

RYSZARD NOWICKI

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	"Kurier Lubelski", izba wytrzeźwień, drukarnia na ulicy Unickiej, anegdota

Drukarze są pijani i trzeba ich zabrać

To była inicjatywa „Kurierowa”, żeby izba [wytrzeźwień w Lublinie] istniała. Był taki moment, iż bardzo tę inicjatywę chwaliłem. Było to w pięciolecie „Kuriera Lubelskiego”. I podczas bankietu, który wydał na cześć „Kuriera” przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej pan Paweł Dąbek, do sali wszedł jakiś pan ubrany w ten sposób, iż widać było iż nie jest on gościem bankietowym. Zbliżył się do przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej i coś mu szepnął do ucha. Po czym Paweł Dąbek szeptał coś do ucha naszemu naczelnemu redaktorowi. Po czym naczelny redaktor (po)patrzył po sali. Zauważył mnie. Zaczął kiwać palcem, żebym się zbliżył, no to zbliżyłem się. A on mi do ucha mówi: „Słuchaj, cała załoga drukarni prasowej jest w izbie wytrzeźwień. Nie ma kto drukować Sztandaru Ludu. Co gorsze, oni wszyscy się upili, bo obchodzili nasz jubileusz. No samochód przewodniczącego czeka przed urzędem. Jedź do izby wytrzeźwień i skompletuj przynajmniej jedną załogę na drukowanie gazety”. No wtedy właśnie pomyślałem sobie: „Jaka to była słuszna inicjatywa. Wszystkich drukarzy mam w jednym ręku, w jednym miejscu. Będę musiał jakoś się z nimi załatwić”. Przyjechałem do izby wytrzeźwień. Okazało się, że nasi koledzy z działu technicznego tak serdecznie gościli drukarzy, że wszyscy się upili. Upił się tam także jeden przedstawiciel Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, drukarz, którego ruszyło sumienie. Zadzwoił więc do swoich kolegów, czy do komendy milicji, że drukarze są pijani i trzeba ich zabrać. No i zabrano, przewieziono do tej izby wytrzeźwień. Panowie byli już po prysznicach, w długich białych koszulach. Mówiłem: „Panowie, trzeba wracać do pracy. Ktoś musi drukować gazetę”. „Redaktorku, daj nam spokój. Za późno. My już jesteśmy umyć”. No więc rozpocząłem gorączkowe pertraktacje. Drukarze stawiali duże warunki. Skończyło się na tym, że w godzinach po pracy, na głowę ludności wszyscy otrzymają po pół litra wódeczki, ale żeby teraz wstali. No i trochę skacowani, trochę zmęczeni, panowie otrzymali ubrania, i samochodami i taksówkami wysłałem ich do drukarni. Gazeta się ukazała.

Data i miejsce nagrania	2014-02-26, Olsztyn
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Anna Jowik
Redakcja	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"